

## Franciszek Karpiński (1741-1825), *Polanka* (fragment)

W końcu szerokich równin, gdzie się woda sączy,  
Którą z odległych wiader Wisła z Narwą łączy,  
Jest miejsce, któremu się uśmiecha fortuna,  
Owieczki tam wydają nadobniejsze runa,  
Bydło przynosi z pola pełniejsze wymiona,  
Ziemia z wysoką lichwą powraca nasiona,  
Pszczoła obficiej robi miód droższy niż złoto,  
Pasma rolnicze ciągnąć nie spieszy się Kloto,  
A kmiotek często indziej smutny i ponury  
Tu wszystkie wesołością przechodzi Mazury.  
Nie z najlepszości gruntów ta pomyślność płynie.  
Nie zawsze w tej wesele mieszkało dziedzinie;  
Lecz wspaniałością może przechodzący pany,  
Nowe tych dóbr właściciel uczynił przemiany.  
On tu pierwszy, zwracając swą względność na chaty,  
Do ludzkiej wzniosł godności podłych zwierząt braty;  
On im wolności, on im przemysłu udziela;  
Nie tyrana, lecz maja w panu przyjaciela.

Aby przeczytać pełną wersję publikacji kliknij [tutaj](#).